Nr. 264. We Lwowie — Środa dnia 18. Listopada 1903. Rok XLIII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 6 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „	21 „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „**Tygodnikiem mód i powieści**" kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h. na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.
Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika l. 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf., Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Danneberg II. Praterstrasse 35; Adolf Czaluwski VI. Getreidemarkt Nr. 18; **w Budapeszcie:** Julius Leopold VII. Elisabethring 46; **we Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu:** Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. — **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Kordecki.

„Mimo dość tępej głowy, spostrzegł w końcu szwedzki jenerał, o co księdzu Kordeckiemu chodziło, że więc nie o owo gniazdo skaliste, nie o Jasną Górę, nie o skarby nagromadzone w zakonie, nie o bezpieczeństwo zgromadzenia, ale o losy całej Rzeczypospolitej. Spostrzegł Müller, że ów cichy ksiądz wiedział, co czynił, że miał świadomość swojej misyi, że powstał jak prorok, aby zaświecić krajowi przykładem, by potężnym głosem zawołać na wschód i zachód, na północ i południe: *Sursum corda!* by, czy to zwycięstwem, czy śmiercią i ofiarą obudzić śpiących ze snu, odkupić grzesznych, uczynić światło w ciemności."

Tak pisałem ongi w „Potopie". Przedtem jeszcze mówił Mickiewicz, że Kordecki był jednym z takich ludzi, których Opatrzność zsyła co czas jakiś na wzór dla przyszłych pokoleń. Ale wielu czytelnikom nasuwały się może wątpliwości: czy było tak istotnie? Ta biała postać, z krzyżem w ręku, na murach spowitych w dymy, stała się z czasem jedną z takich cudownych legend narodowych, wykwitających, jak róże, na niwie historyi. Gdy jednak zimna i niemiłosierna dłoń krytyki pocznie obrywać płatki takich róż, trafia się często, że nie zostaje z nich nic, prócz marnych szarych łodyg.

Jakże więc było z Kordeckim? Czy istotnie ten nieznany nikomu zakonnik miał świadomość swego posłannictwa, czy powiedział sobie wyraźnie, że chce ratować cały naród — i że może to uczynić zarówno, gdy zwycięży, jak i gdy zginie? By odpowiedzieć na te pytania, należy rzucić okiem na tę tragedyę dziejową, w której rok 1655 był zarazem i szczytem i przełomem.

Trudno zaiste obronić się uczuciu wstydu i upokorzenia, gdy się wspomni, że prawie nie ma w historyi przykładu, aby nieprzyjaciel zewnętrzny, obcy krwią i wiarą, napadłszy jakiś kraj sąsiedni, zawojował go rękoma jego własnych synów. Tak jednak stało się za Jana Kazimierza w Polsce. Pod Ujściem Wielkopolska przeszła do Szwedów; Radziwiłłowie birżańscy poddali Karolowi Gustawowi Litwę. Wkrótce potem województwa: krakowskie, sandomierskie, ruskie, lubelskie, wołyńskie, bełskie i kijowskie podpisały akt poddańczy. Opuścili ojczyznę i własnego króla magnaci; pokłoniła się zdobywcy większa część dygnitarzy koronnych, zaprzysięgli mu wierność hetmani, przeszło na jego stronę wojsko i prawie wszystka szlachta.

Niewola była dobrowolna, hańba również. Nie mogę się oprzeć chęci przytoczenia jeszcze słów, które w „Potopie" włożyłem w usta Weyharda Wrzeszczowica, a które wówczas mogły się wydawać wszystkim postronnym straszliwą prawdą: „Że ten naród ginie, nie warto się o to troszczyć więcej od niego samego.. Co tu za rząd? Król nie rządzi, bo mu nie dają. Sejmy nie rządzą, bo je rwą. Niemasz wojska, bo podatków płacić nie chcą; niemasz posłuchu, bo posłuch wolności się przeciwi; niemasz sprawiedliwości, bo wyroków niema komu egzekwować; niema w tym narodzie wierności, bo oto wszyscy pana swego opuścili. Niemasz miłości ojczyzny, bo ją oddali Szwedowi za obietnicę, że im w dawnej swawoli żyć nie przeszkodzi.

Co oni mają?... Niechże mi kto choć jedną cnotę wymieni: czy stateczność? czy rozum? czy wytrwałość? czy wstrzemięźliwość? Kto ich chce ratować, ten tylko czas próżno traci, bo oni się sami nie chcą ratować. Jeno szaleni, źli i przedajni tę ziemię zamieszkują!"

Co oni mają? Mieli jeszcze coś nawet i w tej epoce upadku, o czem nie wiedział Wrzeszczowic, a wiedział ksiądz Kordecki. Ale tymczasem mieli tylko hańbę. Istniało proroctwo świętej Brygidy, w którem współcześni odczytywali z przerażeniem następujące słowa: „Zbliży się sąd mój i pozostawi państwo w utrapieniu — i stanie się jako napisano: rozkosz sieją, a utrapienie i boleść odmierzą. Nietylko nawiedzę to królestwo, ale miasta bogate i możne, albowiem przywołano głodnego, który dostatki ich pożre. Nie zbraknie zła wewnętrznego i obfitować będą niezgody. Panować będą głupi, a mędrce i starcy nie podniosą głowy. Cześć i prawda upadną, aż przyjdzie, który gniew mój przebłaga i który duszy swej nie oszczędzi dla miłości prawdy." — Powtarzano to proroctwo, jak szeroka i długa Rzeczpospolita, ale tego, że ów, który miał przebłagać gniew Pański i duszy nie oszczędzić — zjawił się już w narodzie, nie domyślał się i nie podejrzewał nikt. Upadła nadzieja, i omdlały serca. Cała olbrzymia kraina legła u stóp Karola Gustawa: jego były ziemie i morza, jego województwa, miasta, wsie, pola i bory; pod jego wodzą mieli odtąd wojować ci skrzydlaci żołnierze, którzy ojcowie rozności dotychczas na szablach i kopytach sześćkroć liczniejsze zastępy szwedzkie!

A wtem od Karpat do Bałtyku gruchnęła wieść, że Jasna Góra broni się Szwedom.

Zdumieniu, które ogarnęło upadły naród, dziś jeszcze trudno się oprzeć. Ludzie poczęli przecierać oczy, jak ze snu. Nikt wprawdzie nie przypuszczał przedtem, by nieprzyjaciel chciał podnieść rękę na narodową świętość, ale jeszcze mniej podobnem do wiary wydawało się, aby ktoś w kraju śmiał nie posłuchać wszechwładnych rozkazów i odpowiedzieć na nie z dział.

Jakto? Z jednej strony groźna i zwycięska potęga, świeżo wyolbrzymiałe największe państwo w Europie — z drugiej mała klasztorna twierdza! Z jednej strony dawno niewidziany w świecie potentat, król Szwedów, Gotów, Wandalów, wielki książę Finlandyi, Estonii, Karelii, Bremy, Werdy, Szczecina, Pomeranii, Kaszubów, książę Rugii, pan Ingryi, Wismarku i Bawaryi, Palatyn reński, pan Juliahu, Kliwii, Bergu, a przytem od niedawna, — nienkoronowany wprawdzie jeszcze, ale uznany i faktyczny król Polski, ks. litewski, pruski, mazowiecki, ruski, kijowski, czernihowski etc, etc., etc.; z drugiej cichy — przeor białych mnichów!

Z jednej strony tysiące najbitniejszych w świecie żołnierzy, z drugiej, prócz księży, niespełna dwieście załogi.

A jednak ksiądz Kordecki postanowił bronić Jasnej Góry.

Dlaczego?

Czy może chodziło mu naprawdę o Cudowny obraz, o skarby nagromadzone w kościele, o drogocenne wota, o dostatki klasztorne?

Nie. Niektóre świadectwa twierdzą, że obraz został przed oblężeniem wywieziony. Granica śląska biegła w owych czasach, jak i dziś, o kilkadziesiąt stajań, łatwo więc było wywieść i skarbiec, srebrne i złote wota i pieniądze. A jeśli chodziło o całość klasztoru, o dobro kościelne, o stada i przynależności po za murami leżące, to właśnie przez poddanie się można było wszystko ocalić, przez opór — wszystko utracić.

A przedewszystkiem życie.

Rozumując po ludzku, nie po bohatersku i nie po męczeńsku, bezpieczniej było się poddać, lub odbieżawszy klasztoru, umknąć na Ślązk, niż bronić się i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — zginąć.

Człowiek tej wiary, co Kordecki, mógł wprawdzie spodziewać się cudów, ale nie mógł na nie liczyć z pewnością, albowiem woli Bożej nie wolno mu było przesądzać. Wszak wiadomem mu było, że w roku 1424 klasztor i obraz dostały się w moc husytów, którzy nie oszczędzili świętego wizerunku. Mógł przeto spodziewać się również, że z klasztoru i kościoła zostaną tylko zgliszcza, a on sam wraz z bracią zakonną i z tą garstką szlachty i kmieciów zginie pod stosem gruzów.

Więc na wszystkie „dlaczego?" jest tylko jedna odpowiedź. Wiedział, co robi i był gotów. Wśród powszechnego zwątpienia on jeden nie zwątpił o narodzie, albowiem czuł, że przy wszystkich grzechach i występkach zostało temu narodowi jedyne nie zamarłe dotychczas uczucie: ogromna, niezgłębiona miłość ukochanej patronki.

Szwedzi nie znali polskiego narodu. Dla nich Częstochowa była tylko lichą twierdzą. Kordecki, który go znał — wiedział, że ciało tego odrętwiałego olbrzyma można siec i szarpać, jak się podoba, ale jest jedno miejsce, w które nie wolno go ukłóć bezkarnie, bo zawyje z bolu i zerwie się do okropnej walki — a miejsce to zwie się Jasna Góra.

Gdyby jej był odbieżał, lub oddał ją dobrowolnie, nie byłoby zamachu, więc postanowił jej bronić do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchnienia, aby rozpętać olbrzyma i rozpalić wojnę na śmierć i życie, olbrzymią, rozlewną, jak pożar.

W ten tylko sposób można wytłómaczyć sobie jego postępek, który sami nawet obrońcy Częstochowy uważali za szalony. Tego chciał, do tego dążył. Krytyka może stanąć przed nim zdumiona, jak przed nadzwyczajnem zjawiskiem, ale niczemu nie może zaprzeczyć, niczego ująć, niczego zmniejszyć. Wśród ponurej nocy dziejowej zjawił się słup ognisty. Wstał w narodzie „ten, który duszy nie oszczędził", jak w swoim czasie wstała we Francyi Joanna d'Arc. Poczuł się wybrańcem bożym, więc wziął krzyż i wyszedł bronić tej ostatniej skały, której nie pochłonęły jeszcze fale potopu.

I oto widzimy go z tym krzyżem na murach dygocących, od huku dział — wśród świstu kul, wśród szczęku mieczów i kos, wśród kłębów dymu — widzimy go w nocy i w dzień. Gdzie jeno zesłabną serca ludzkie, gdzie omdleją ręce i duch, tam wnet zaświeci jego biały habit i jego twarz wychudła, bezsenna, ale natchniona. Będzie on walczył z mocą wroga i ze słabością swoich, z jednakiem wytrwaniem, bez jednej skargi. Dopiero po zwycięstwie, gdy z ust wyrwie mu się ku niebu tryumfalne *Te Deum* — rozszlocha się jego anielska pierś od wezbranej radości, a z oczu spłyną mu potoki łez dziękczynnych...

Henryk Sienkiewicz.

KOŁO POLSKIE

Wiedeń 17. listopada

Na początku wczorajszego posiedzenia Koła przedstawił prezes Jaworski nowowybranego posła dra Bobrzyńskiego, a następnie podał do wiadomości, że pp. dr. Głąbiński i Niementowski zgłosili interpelacyę w sprawie upaństwowienia kolei północnej.

Dr. Głąbiński oświadczył, że uważa natychmiastową interpelacyę za jedynie wskazaną, odstąpi jednak od niej, jeżeliby wniesienie jej miało być przeciwne umowie zawartej z rządem przez prezydyum Koła.

Hr. Wodzicki zażądał od prezydyum wyjaśnienia, jaką jest obecna sytuacya polityczna i parlamentarna.

Hr. W. Dzieduszycki dał następujące wyjaśnienie: Wedle informacyj, jakie otrzymał, Czesi przyjechali do Wiednia z postanowieniem przeprowadzenia obstrukcyi i niedopuszczenia do normalnych rozpraw w Izbie. Stronnictwo ludowe niemieckie zamierza niedopuścić do ugody z Węgrami, ogólnie zaś panuje wielkie niezadowolenie z tego powodu, iż przy dzisiejszym systemie politycznym nie można doprowadzić nawet do rozprawy w sprawie traktatów handlowych, która nawet za najburzliwszych czasów Badeniego była możliwą. Na razie jutro nie rozpoczną Czesi obstrukcyi, lecz dopuszczą porządek dzienny w sprawie legitymacyj wyborów i wydania posłów sądom. Dopiero we środę wejdzie na porządek dzienny jeden z wniosków nagłych czeskich, następnie wniosek nagły Słoweńców w sprawie surtaksy cukrowej, potem zaś wejdzie na porządek dzienny zasadniczy wniosek Forzta o wybór komisyi z 48 członków, celem zastanowienia się nad zmianą konstytucyi w duchu uwzględnienia indywidualności historycznych i narodowych poszczególnych krajów, skoro konstytucya dzisiejsza okazuje się bezskuteczną.

P. Głąbiński sądzi, że w tej ostatniej sprawie Koło powinno przeprowadzić dyskusyę zasadniczą i wyznaczyć mowców w pełnej Izbie. Z tego powodu należałoby w najbliższych dniach zwołać Koło na posiedzenie.

P. Henzel wnosi, aby na najbliższem posiedzeniu Koła przeprowadzić ogólną dyskusyę polityczną i objąć nią także wniosek Forzta. Wniosek p. Henzla przyjęto.

Minister dr. Piętak przedstawił najważniejsze pozycye nowego preliminarza budżetu na r. 1904, odnoszące się do Galicyi. Wogóle przedstawia się budżet na rok przyszły — zdaniem mowcy — korzystnie dla Galicyi, ponieważ uwzględniono w nim niektóre żądania, powtarzające się w sejmie i Kole od szeregu lat. W szczególności przedstawia się budżet na r. 1904 w odniesieniu do Galicyi w sposób następujący:

1) W dziale ministerstwa spraw wewnętrznych wzrosną wydatki w porównaniu z r. 1903 o kwotę 485.867 kor., podczas gdy w trzech latach poprzednich razem nadwyżka wynosiła 313.900 kor. Wprawdzie znaczna część tej nadwyżki przypada na uregulowanie płac dyetaryuszy i pomocników kancelaryjnych, to jednak pomnożoną zostanie liczba urzędników administracyjnych o 29, a mianowicie o 1 radcę namiestnictwa, 4 starostów, 4 sekretarzy, 6 komisarzy, 4 koncepistów, 5 kancelistów, 1 radcę rachunkowego i 1 inspektora weterynaryjnego, o którego kraj od dłuższego czasu się dopomina. Służba bezpieczeństwa wzrośnie w dyrekcyi policyi w Krakowie o jednego radcę i jednego starszego komisarza. Wydatki zwyczajne na drogi wyniosą 2,495.700 kor. tj. o 123.000 kor. więcej, niż w roku poprzednim. Znacznym jest także wzrost wydatków nadzwyczajnych na regulacyę rzek, wydatki te bowiem wynoszą 3.223.000 kor. tj. o 400.000 kor. więcej, niż w r. 1903, gdy w poprzednich latach przyrost wynosił przeciętnie tylko 200.000 koron rocznie. Natomiast nieznaczne są wydatki nadzwyczajne w tym dziale tj. głównie na budynki. Wybudowanym będzie tylko nowy budynek dla starostwa w Zborowie i zakupiony budynek dla starostwa w Skałacie.

1) W dziale ministerstwa obrony krajowej wstawiono w budżet większe wydatki na utrzymanie żandarmeryi, której siłę podniesiono w r. 1903, nadto stan żołnierzy policyjnych we Lwowie zwiększonym zostanie o 32 ludzi.

3) W dziale ministerstwa oświaty Galicya otrzyma 4 inspektorów dla szkół średnich, dotacyę dla Akademii umiejętności w Krakowie podniesiono o 10.000 koron, muzeum narodowe w Krakowie otrzyma subwencyę 4000, tj. o 1000 k. więcej, jak w roku bieżącym, a nadto otrzyma nadzwyczajny zasiłek w kwocie 10.000 k. na koszta nowego lokalu. Na restauracye kościołów w Galicyi przeznacza się kwotę 95.000 k., w tem 10.000 na restauracyę katedry w Przemyślu. Na budowle uniwersyteckie we Lwowie przeznaczono 142.000 k., mianowicie: resztę na budowę biblioteki i pierwszą ratę na zakupno nowego gruntu na dalsze budowy Politechnice lwowskiej wyznaczono 110.000 k. Nadto otrzyma Galicya w roku 1904 trzy nowe szkoły średnie, a mianowicie gimnazyum w Nowym Targu, drugą szkołę realną w Rzeszowie i szkołę realną w Żywcu. W ostatnich czterech latach otrzymała Galicya 11 nowych szkół średnich, wliczając w to szkoły preliminowane. Na budowle nowych szkół średnich wstawiono w budżet dalsze raty tylko dla szkół w Jarosławiu i Tarnowie. Liczbę posad nauczycieli szkół średnich pomnożono oprócz normalnego wzrostu o 10 posad *extra statum*. Dla Cieszyna wstawiono całą potrzebną kwotę, jako dla gimnazyum państwowego. W dziale szkół przemysłowych przybędzie w roku 1904 nowa szkoła przemysłowa dla przemysłu maszynowego w Tarnopolu. Subwencya dla przemysłowych szkół krajowych wynosić będzie w roku 1904 kwotę 157.740 k., tj. o 16.740 więcej, aniżeli w r. bieżącym. Subwencyę dla muzeum przemysłowego we Lwowie podniesiono o 1.800 k., tj. do kwoty 8.000. Subwencye dla szkół prywatnych wynoszą 17.000, tj. o 4.000 k. więcej. Wydatki na seminarya nauczycielskie wzrosły o 55.000 k.

4) W dziale ministerstwa skarbu umieszczono stosownie do żądania Koła polskiego wynagrodzenia dla miast Krakowa i Białej za zniesienie zakładów konfinicyjnych. Kraków otrzyma w 5 ratach rocznych 360.000 k., Biała zaś 240.000 k.

5) W dziale ministerstwa rolnictwa podniesiono kwoty na subwencye do rozporządzenia ministra rolnictwa dla całego państwa: na rolnictwo o 980.000 koron do sumy 5,210.000, a mianowicie: na popieranie nauki rolnictwa o 140.000, na popieranie stowarzyszeń produkcyjnych o 169.000, na bezpośrednie popieranie rolnictwa tj. na wystawy, drobne melioracye, zalesienia, ogrodnictwo, lekarstwa, chów bydła rogatego i t. p. o 651.000 koron. Z tej sumy będzie mógł przeznaczyć minister rolnictwa wyższe kwoty, jak dotychczas, na podniesienie rolnictwa w Galicyi, tudzież na melioracye włościańskie, stosownie do żądań Koła polskiego. Na chów koni w państwie przeznaczonoo 332.000 k. więcej, jak w roku bieżącym.

6) W dziale ministerstwa sprawiedliwości wydatki zwyczajne na sądownictwo w Galicyi wynoszą 16,493.000 k., czyli o 724.000 k. więcej, niż w roku bieżącym. Wydatki na budowle sądowe wynoszą 823.000 k., oprócz annuitetów na budynki sądowe w Czortkowie, Samborze i więzienia w Drohobyczu. Nowe sądy powiatowe powstaną w Podkamieniu, Bołszowcach i Jabłonowie. W ostatnich trzech latach wybudowano w Galicyi 15 nowych budynków sądowych za łączną sumę 2,674.000 k.

7) W dziale ministerstwa kolejowego bę-

Młodzi o młodych.

(*Adolf Neuwert-Nowaczyński: Studya i szkice, Lwów, nakł. towarz. wydawn. 1901. — Antoni Potocki: Szkice i wrażenia literackie, Lwów, tow. wydawn. 1903.*)

(Dokończenie.)

A obok tego jakże wiele daje do myślenia taki szkic o młodym pisarzu berlińskim Scheerbarcie, wtajemniczający nas „filistrów" w nastrój duszy, która widzi cały rodzaj ludzki „pod sobą", spogląda na wszystkie trudy z pobłażliwym uśmiechem wesołego Olimpijczyka. Mądry klown patrzący na wszystko przez różnobarwne szkiełka i na ten gąszcz ciemny i zgiełk walki — schodzi na bok i z wygodnego wzniesienia obserwuje z uśmiechem to śmieszne widowisko, tę przepyszną farsę, którą grają ślepcy Tantale i zbłąkani Donkiszoci...

A jednak bardzo silnie odczuwa Nowaczyński duszną atmosferę, w której się tworzy produkcya ostatniego dnia. I słusznie mówi: że ci, którzy tkwią w chaosie, którzy sami najwięcej burzą, trują, niszczą, „którzy są z mroków" a w niezgodzie z wszystkimi i z sobą, — ci nie mogą wróżyć o przyszłości, która musi być chyba harmonijną, prostą, jasną i zgodną.. Słusznie smaga dekadentyzm nawróceń Huysmansa i Strindberga, ale niesłusznie miesza syntezę duszy — wiarę prostą i szczerą z religijną utopią zblazowanych intelektualistów.

Wyobraźnia rozkapryszona często i łatwość określeń nie starczy za psychologię. Nowaczyńskiego szkice zaciekawiają dając poznać choć z profilu tak mało u nas znanych jak Multatuli, pisarza holenderskiego, czy twórcę Simplicissimusa Heinego, lecz odkładając ten tom ma się wrażenie przebytej hałaśliwie godziny w chaotycznym tłumie.

Brak tym szkicom oryentacyi duchowej, wejścia w głębię cichą: One nie wchodzą w duszę, która tworzyła dzieła omawiane i tem samem nie budzą w czytelniku głębszego oddźwięku.. Odczucie zmiennej barwności w fantastycznej wyobraźni zostawia raczej odurzenie, niż podniesienie skali myśli..

* * *

Przejdźmy do drugiego zbioru szkiców, podpisanych nazwiskiem Antoniego Potockiego.

Przejrzawszy spis rzeczy widzimy, że treścią tej książki, to nasza tylko rodzima twórczość, nasi pisarze najmłodsi — których utwory omawia Potocki w miarę ich ukazywania się kolejnego w druku. W przedmowie chce zawrzeć znajomość z czytelnikiem i w kilku słowach mówi o swojem zapatrywaniu, na krytykę literacką. Pojmuje ją tak jak pojmuje ją dzisiaj większość pisarzy, jako przepojony indywidualnością krytyka sąd literacki, który musi być wyrobiony nie tylko badaniem przeszłości zamkniętej w bibliotekach, ale i znajomością żywej duszy ludzkiej. Jako nieodzowny warunek stawia Potocki „szczerość spowiedniczą wrażeń", ale równocześnie kładzie nacisk na ten ruch życia, który przy każdem tworzeniu objawia się przemianą i rozmaitością. I roślina w biegu swego krótkiego życia tworząc liście, pączki, kwiaty i owoc aż do chwili zeschnięcia ciągle jest tą samą a jednak w ciągłej przemianie... To co do pisarzy stosuje Potocki i do krytyków, którzy jak oni przekształcają się, potężnieją, upadają lub wzrastają... Dając zbiór szkiców z lat kilku, Potocki chce niejako dać obraz własnego rozwoju jako krytyka a zarazem zawiązać stosunek z czytelnikiem jakby zażyłością lat kilku.

Nie jako formułkę i suchy szemat, ale jako próbę zrozumienia duszy tworzącej pojmuje Potocki krytykę; w uczuciach, rozterkach i walkach, których obraz znajduje w utworach, widzi przedewszystkiem tego, który je tworzył. Odbicie raczej człowieka niżeli jego epoki i pokolenia. Toteż rysem zasadniczym literackiej krytyki Antoniego Potockiego, to szukanie tej głębiny duchowej, z której płynie natchnienie, dosłuchiwanie się nuty, która góruje w nastroju dzieł Żeromskiego czy Kasprowicza. Mówiąc o Reymoncie określa Potocki pracę artysty jako pracę ducha szukającego wypowiedzenia: „Wydając z pamięci jak ze spichlerza należy się powodować zmysłem wyboru — (pisze o Reymoncie) trzeba pamiętać, że obserwując należy przenikać aż do wnętrza rzeczy i ludzi" — a — „stworzyć można całość artystyczną tylko tworząc całą duszą, nie zaś wszystkimi zmysłami.."

Ta szerokość sądu i pojęcie dzieł literackich jako odbicia duchowego nastroju — przenika całą książkę. I tem się różni punkt wyjścia jako krytyka, Potockiego, kładącego nacisk na szerokość i głębię natchnienia a Nowaczyńskiego przedewszystkiem tkliwego na wrażenie, wywierane na wyobraźni bujnej. Potocki również nienawidzi filistra, ale nam mówi dlaczego i sięga poza pozory zewnętrzne, które tak smaga Nowaczyński biczem ironii aż do wnętrza tej plagi, jak śniedź w zbożu wyżerającej wnętrze ziarna, na pozór okrytego łuską zdrową. Ziarno takie rozgniecione, czarnym proszkiem zaciemni całą moc ziarn innych — i egoiści filistrzy wpływem swym obniżają wartość społeczną wszędzie, gdzie współdziałają z innymi.

Prześlicznie mówi Potocki o tem, jak poeta nadmiarem siły życiowej, stwarzając nowe światy, zarazem pomaga tym, co czują ubóstwo rzeczywistości do wyrwania się z pęt szablonu. Ta dążność do rozszerzania widnokręgów istnienia musi iść w parze z porywem woli do lepszego życia... Ten sam wpływ wywiera potężna przyroda: „rzadko filister nie przeistacza się na krzyznem, nie podaje ucha na pieśń wolnych wichrów tatrzańskich" „zawiesiwszy wzrok nad tym światem dziwów, które jednak są rzeczywistością, rzadko by nie usłyszał jakiegoś głosu z oddalenia mówiącego mu, że jest jakiś inny świat, inne życie" aby stać się zrozumialszym „nawiązać łącznik z czytelnikiem" przypomina, że „każdy na wspomnienie chwili, w których żył — i chciałby żyć inaczej, silniej, bujniej, przestronniej..."

Trudno każdy szkic czy wrażenie tego krytyka-poety osobno omawiać, ale przyznać trzeba, że prawie wszędzie czuje się po za słowem literackiem tę miłość dla społeczeństwa, którego stany duchowe widzi Potocki czy w „czującem wiedzeniu" Żeromskiego, czy też w bladej bezczynności Dołęgi, czy też w tej żywotnej potędze wspaniałego talentu Kasprowicza.

Myliłby się, ktoby sądził, że Antoni Potocki doszukując się czynników duchowych styl swój jednostronnie nastraja na jedną, wysoką „metafizyczną nutę". Owszem ten styl, ten cały sposób pisania, to wykwintna, barwna, często złośliwa lub humoru sarkastycznego pełna osobna właściwość Potockiego. Gdy smaga niedokrewną manierę „Ninetki" lub pozę „Marka", gdy podkreśla psychologiczny portret jakąś jaskrawą plamą, wychodzi na jaw ta ogromna świeżość talentu twórczego. Sancte.Bevre przeniósł do krytyki całą wrażliwość powieściopisarza; i w Potockim odczuwa się artystę, który jest przedewszystkiem wrażliwy na nastrój i napięcie uczucia...

Antoni Potocki wydał przed szkicami później od nich pisane studya o Konopnickiej i Wyspiańskim. Tam właśnie ta wrażliwość i łatwość entuzyazmu psuje harmonię i tworzy mimowiedną napuszystość retoryczną. Brak prostoty, to skopuł, na który może się natknąć łatwo ten krytyk. Ale otwarta przed nim droga szeroka, obietnic pełna: nie dziwno będzie, jeśli Potocki zajmie szlachetne stanowisko pośrednika i tłumacza między piszącymi a czytającymi..

Brückner w swej literaturze wróży mu wielką przyszłość: „najzdolniejszy między młodymi, przypominający najlepsze siły krakowskie, twórca raczej całości estetycznej niż krytyk".

Feldman pomija milczeniem Potockiego, o jednem tylko studyum jego o Wyspiańskim wspominając.

M. H

dą dalej prowadzone inwestycye stosownie do programu, uchwalonego do roku 1905. Obecnie zaangażowany jest kapitał 51,000.000 kor. na budowę nowych kolei w Galicyi, na koleje lokalne i na dworce kolejowe. Inwestycye na dworce wynoszą 11,906.000 kor.

P. Górski przedstawił memoryał rad powiatowych z Galicyi zachodniej o dalsze poparcie i podwyższenie zapomogi rządowej dla powiatów dotkniętych w roku bieżącym klęską powodzi.

P. Giżowski przypomniał, że minister sprawiedliwości nie odpowiedział na interpelacyę, na jakiej podstawie prokuratorye państwa korespondują ze stronami po niemiecku zamiast po polsku i sądzi, że należałoby zapytać prezydenta izby, czy doręczył tę interpelacyę ministrowi sprawiedliwości. P. Doboszyński wniósł, by najpierw zapytać o to prywatnie dr. Koerbera. Koło uchwala ten wniosek p. Doboszyńskiego.

P. Binder prosił o poczynienie starań u rządu w sprawie dostarczenia wody miastu Wieliczce Po poparciu tego wniosku przez p. Petelenza, uchwalono.

P. Danielak prosił o upomnienie się u rządu w sprawie wydalenia malarza Krzyżanowskiego z Poznania do Warszawy i znęcania się w Prusiech nad obywatelami austryackimi.

P. Głąbiński oddał prezesowi Koła p. Jaworskiemu petycyę Związku fabrycznego we Lwowie w sprawie taryf kolejowych dla cukrownictwa galicyjskiego. Prosił, by komisya parlamentarna Koła jak najrychlej tą sprawą się zajęła.

Sprawy zagraniczne.

Bułgarska mowa tronowa.

D. 15. b. m. otworzył ks. Ferdynand sobranie mową tronową, w której najpierw zaznaczył, iż wypadki tegoroczne zniewoliły go przed upływem mandatów ostatniego sobrania zapytać naród co do kierunku, jakiegoby w sprawach kraju trzymać się należało. Spokój i porządek, jaki panował między wyborcami, wykazał postępy narodu w szkole politycznej i podniósł wysoko znaczenie wolnych urządzeń kraju.

Wypadki ubiegłego lata zmusiły rząd do nadzwyczajnych wydatków, które jednakowoż były nieuchronne celem postawienia armii w tym stanie, w którym jako strażniczka nietykalności i niepodległości kraju znajdować się powinna. Książę liczy na patryotyzm posłów, iż z całą uwagą zbadają okoliczności, które wymagały tych wydatków i że postępki rządu należycie ocenić potrafią.

Dalej zapewnia książę. iż rząd z całą usilnością będzie się starał o utrzymywanie i dalszy rozwój dobrych stosunków z wielką wybawczynią Rosyą i resztą mocarstw, szczególnie zaś z państwami sąsiedniemi. Wreszcie zapowiada książę pomimo krótkiego czasu, jaki rządowi pozostawał, szereg projektów ustaw, z których najważniejsze dotyczą zakładania wzorowych szkół rolniczych, zmiany w organizacyi armii, tudzież co do urzędników.

Telegram dodaje, że na całej drodze z pałacu do sobrania żywo akklamowano księciu. Dzień poprzód atoli przybył do Kustendży Borys Sarafow z 65 głównymi członkami komitetów macedońskich i ludność witała go ogromnemi owacyami. Kilku milionerów bułgarskich obsypało bohatera powstania znacznymi darami — a nawet słychać, że książę kazał mu wręczyć szablę honorową.

W mowie tronowej uderza szczególnie wstęp, bo to, co prawił książę o spokoju i porządku podczas akcyi wyborczej, jest przecie, jak powszechnie wiadomo, nieprawdą — panowały ze strony rządu i stronnictw okrutne nadużycia, wybory opłynęły krwią, jak nigdy przedtem. Ogółem bardzo poważne wiadomości zapewniają, że położenie na Bałkanach, a zwłaszcza w Bułgaryi stało się krytycznem, jak nigdy dotąd. Można być pewnym, że jeśli mocarstwom się nie uda, korzystając z pory zimowej, przeprowadzić gruntowną pacyfikacyę w Macedonii, to z wiosną wszystkie słowiańskie ziemie bałkańskie staną w ogniu, ks. Ferdynand będzie zdetronizowany i nastaną w Bułgaryi rządy spiskowców takie same, jak w Serbii. W Sofii i Belgradzie utworzył się wspólny spisek z komitetami w obu tych miastach, którego celem unia serbsko-bułgarska, zlanie obu państw.

Komitety wydają już osobne czasopismo pod nap. *Ujedinienie*. Wszelako jeno w Serbii może spisek ten działać bez przeszkody, bo tam składa się z tych samych żywiołów, które króla Piotra na tron wyniosły, a teraz do abdykacyi chcą go zniewolić. Aby w Bułgaryi spisek mógł się rozwinąć, potrzeba wpierw usunąć księcia. Agitacya ma głęboko sięgać w bułgarskie sfery dworskie i nawet ma być wiadome, które pułki już są pozyskane. Tem się tłumaczy, że z załóg w Kustendży, Filipola, Kazanłyku i Bredniku wielu oficerów — mówią o 74 a nawet o 140 — przeniesiono, napędzono a część aresztowano. Ma podobno chodzić o wywołanie wojny przez umyślne sprowadzenie starcia zbrojnego na granicy tureckiej.

Wobec słabości rządów serbskiego i bułgarskiego czuwają Austrya i Rosya, aby założone miny nie wybuchły, a przynajmniej, aby wybuch znacznej szkody nie wyrządził. Stanie zaś smutny bardzo dowód, że słowiańskie ludy półwyspu bałkańskiego wielkiemi chcą być tylko w burzeniu, że zatem wynaleść trzeba środki do złamania tej ich siły burzycielskiej — a temsamem wzrastają aspekta greckie wobec przyszłej likwidacyi panowania tureckiego na Wschodzie europejskim.

Z psychologii Lwowa.

Czas zamieszcza ze Lwowa bardzo charakterystyczny list pod powyższym tytułem. Wyjmujemy z niego jeden ustęp:

Przez ubiegły tydzień zajmował się Lwów procesem kryminalnym o zbrodnię morderstwa. Senzacya była oczywiście silna — na ulicy zwłaszcza silnie odczuwana. Koniec procesu zeszedł się z inną senzacyą mniej tragiczną i mniej jaskrawą, ale może więcej szkodliwą, wkraczającą w zakres etyki publicznego życia: z defraudacyą grosza publicznego, popełnioną przez wyższego urzędnika magistratu. Żywiołu senzacyi w tym ostatnim wypadku dopatrywać się jednak trzeba nie tyle w samym fakcie sprzeniewierzenia, ile w sposobie i formie zapatrywania się na ów fakt przestępstwa ludzi, powołanych w pierwszym rzędzie do potępienia tego, co się stało i — uniemożliwienia, albo przynajmniej utrudnienia na przyszłość warunków, które umożliwiły to przestępstwo. Ludzie nieuczciwi i niesumienni, czy też, jeżeli kto chce, nieszczęśliwi i niesumienni, znajdą się wszędzie.

Magistrat lwowski nie ma też patentu na jakiś talizman, umoralniający ludzi z chwilą, kiedy stają się funkcyonaryuszami gminy m. Lwowa. Ale właśnie dlatego, że tak jest i żeby to, co jest własnością publiczną, uchronić przed skutkami niesumienności jednostek, wytworzył proces historycznego rozwoju autonomię miast, wytworzył ich kolegialny zarząd, wytworzył wreszcie wyposażone głównie i przedewszystkiem nadzorczą i kontrolującą władzę, oparte na wyborze i zaufaniu mieszkańców reprezentacye gminne.

I można śmiało twierdzić, że członkowie tych reprezentacyj zapominają — nieświadomie może — o swojem zadaniu i powołaniu, jeżeli, znalazłszy się w obec czynu, naruszającego w sposób karygodny nie ich własne, ale powierzone im zaufaniem ogółu tegoż ogółu interesy, swoją obowiązkową rolę sędziów zamieniają na ponętniejszą rolę... filantropów. Rozumieć można odruch humanitarny w obec postępku, którego premisy psychologiczne kryją w sobie może mniej *doli mali*, aniżeli jakiejś fatalności życiowej, albo etycznego niedokształcenia. Ale skoro taki postępek przybierze raz w świecie zewnętrznym postać szkodliwą i skoro szkodę wyrządzi interesowi zbiorowemu, wówczas ci, którzy, będąc reprezentantami tego interesu, nie są niczem innem, jak materyalnym, konkretnym, ucieleśnionym jego wyrazem, mają przed sobą jednę tylko drogę i jeden cel. Jedyną drogą jest droga bezwarunkowej sprawiedliwości, jedynym celem powinno być strzeżenie i ratowanie interesu zbiorowego. Odruchom i uczuciom humanitarnym można spłacić dług po za salą posiedzeń Rady miejskiej — i tylko po za nią. Dlatego nieodpowiednie stanowisko zajęła tutejsza Rada miejska, jeżeli prawdą jest, że na tajnem posiedzeniu, poświęconem sprawie defraudacyi, radziła głównie nad tem, jakby się ją dało załatwić najciszej i dla winnego najnieszkodliwiej i jeżeli nie chciała się zdecydować na oddanie sprawy sądom.

Rzecz ta naprawdę warta, aby na nią zwrócić uwagę. Mniejsza lub większa wysokość szkody jest tu chyba obojętna. Jak w wielkiej polityce istnieje wyższość programów zasadniczych nad doryweczymi, tak samo jest zasadnicze traktowanie sprawy na miejscu wszędzie tam, gdzie charakter sprawy ma cechę ogólną. A potem takie wypadki, jak ten, o którym mowa i takie w obec nich zachowanie się władz miejskich ma także dalsze, całkiem już realne i dotykalne ujemne następstwa. Potem, mimo zrozumiałego podrażnienia miłości własnej miasta, nie można się dziwić, kiedy w Wiedniu minister, naciskany o przyjście państwa miastu z pomocą, swoje wahanie w poparciu tych żądań motywuje względem na *eigentümliche Verhältnisse* lwowskiej gospodarki miejskiej; nie można się obrażać, skoro państwo, jak to było w r. z., pożyczając miastu milion koron, kontrakt pożyczki obwarować zechce warunkami szczególniej ścisłymi i znowu dla miłości własnej organów autonomii miejskiej niekoniecznie miłymi. Jako długoletni mieszkaniec Lwowa nie mogę pozbyć się uczucia przykrości i wstydu, skoro o tem myślę i nie mogę nie pragnąć, aby stosunki te uzdrowiły się jak najprędzej i jak najradykalniej. Należy jednak wątpić, żeby „sanacya“, zaproponowana podobno na przedwczorajszem posiedzeniu tajnem rady, a polegać mająca na pokryciu zdefraudowanych pieniędzy i załatwieniu sprawy *a l' amiable*, po gospodarsku, w jej dzisiejszem, publicznem już stadyum, mogła się do tej drugiej prawdziwej „sanacyi“ skutecznie przyczynić.

„Lokalne“ wypadki, — kończy *Czas* swoje wywody — zaszłe tu w ciągu kilku ostatnich dni skupiające na siebie lokalną uwagę Lwowa, budzą przykre myśli i uczucia. Nie można się oprzeć pessymizmowi, skoro sobie jasno i odważnie zdamy sprawę z tego, że każdy z tych wypadków to nietylko fakt sam przez się etycznie ujemny, ale także wynik siły pewnych ujemnych prądów społecznego życia miasta, szkodliwy produkt środowiska. Sprzeniewierzenie w ratuszu, ruiny finansowe, zmuszające zrujnowanych do ratowania się ucieczką, to wszystko są objawy, które wywołują nawet wśród optymistów, najsilniej umocnionych w tym specyficznym lwowsko miejskim optymizmie, ponure kiwanie głowami i melancholijne wyznanie, że we Lwowie „coś się psuje“, że na to trzeba radzić i to na gwałt radzić. Echem tego przekonania są głosy całej niemal prasy lwowskiej, podnoszone z okazyi afery w magistracie. Może uda nam się dotknąć palcem bolączki, skoro wypowiemy zapatrywanie, że tkwi ona w niezwykłem rozwielmożnieniu się tego nastroju, który po towarzysku nazywa się tylko pozą, ale który etycznie i społecznie ma destrukcyjne znaczenie i destrukcyjną wartość fałszu. Poza w życiu publicznem i prywatnem, w sposobie i stopie życia, w zamiarze i formie imponowania, w sposobie oświetlania ludzi i faktów przed opinią publiczną, poza wszechstronna. nie cofająca się przed niczem, nawet przed śmiesznością, poza ta jest jakby chemicznym składnikiem szerokich pokładów lwowskiego życia. Na tę ranę, którą uważamy za przyczynę wielu klęsk niedawnej tutejszej przeszłości i za istotną groźbę czasu teraźniejszego i przyszłego, lekarstwo jest tylko jedno, proste i naturalne, *antidotum* raczej, niż lekarstwo: to jest prawda w życiu prywatnem, prawda w opinii publicznej.

Kronika.

Lwów, dnia 17. listopada 1903.

Kalendarzyk.

We środę 18. listopada Ottona Op. — Gr. kat. Hałaktyona. — Kal słow. Stanisława K.
Wschód słońca 7.19, zachód 4·12.

We czwartek 19. listopada Elżbiety kr. — Gr kat. Pawła Archep. — Kal. słow. Drogomira.
Wschód słońca 7·20, zachód 4·11.

W piątek 20. listopada Feliksa de Wal. — Gr. kat. Jerona — Kal. słow. Sędzimira.
Wschód słońca 7·22, zachód 4·10

— **Sankcya monarsza.** Cesarz sankcyonował uchwalony przez sejm galicyjski projekt ustawy w sprawie zmiany § 1, ustępu 2, lit. g), ordynacyi wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866.

— **Wybory uzupełniające do sejmu.** Marszałek kraj. zawiadomił oficyalnie prezydyum namiestnictwa o złożeniu przez dziesięciu posłów ruskich mandatów do sejmu. P. marszałek, podając ten fakt do wiadomości p. namiestnika, prosił zarazem o rozpisanie uzupełniających wyborów z okręgów kuryi gmin wiejskich powiatów: Bohorodczany, Brody, Dolina, Lisko, Rawa, Rohatyn, Stanisławów, Stryj, Zbaraż i Żółkiew. Uzupełniające wybory w tych okręgach, rozpisane zostaną prawdopodobnie dopiero w roku przyszłym.

— **Ankieta w sprawie reformy podatku budowlanego.** Wczoraj rozpoczęła w Wiedniu obrady ankieta w sprawie reformy podatku budowlanego. Szef sekcyi Meier zagaił ankietę, podnosząc, że podwaliny ustawy w tym względzie powinny być oparte na jednolitości. Podatek domowo-klasowy nie odpowiada obecnym stosunkom. Podatek ten jest nadzwyczaj wysoki. Jednakże wobec powszechnych narzekań znów trzeba podnieść z drugiej strony, że budżet państwa nie rozporządza obecnie odpowiedniemi nadwyżkami, państwo nie może się zrzec części swoich dochodów. Należy jednakże uwzględnić, że reforma podatku domowego powinna w pierwszej linii wyjść na korzyść opodatkowanych. Wreszcie szef sekcyi odczytał pytania, na które mają odpowiadać eksperci, a następnie rozpoczęło się przesłuchiwanie ekspertów.

— **Dochód z podatków bezpośrednich.** *Wien. Abendpost* zestawia wynik poboru podatków w czasie od 5. stycznia do końca września rb. Czysty dochód z podatków bezpośrednich jest 198,756.000 koron (o 4,434.000 koron więcej, niż w tym czasie r. z.). Dochód z podatków pośrednich 463,000.000 koron.

— **Rozporządzenie w sprawie domów poprawy.** Ministerstwo sprawiedliwości wydało do sądów okólnik, co do wykonania rozporządzenia ministeryalnego, co do oddawania małoletnich do domów poprawy. Mianowicie ma się to odbywać na podstawie rozporządzenia sądu opiekuńczego w ten sposób, iż zarządzenie co do przyjęcia zakładu przeprowadzi się, jeżeli wydział krajowy zgodzi się na przyjęcie.

Kronika lwowska.

= **Ze sfer akademickich.** Tow. „Bratniej Pomocy“ słuchaczów wszechnicy w sobotę 14. bm. odbyło drugie walne zgromadzenie, które zwołał przewodniczący p. Kochański, uległszy wpływowi socyalistów, głównie p. Kachnikiewicza, byłego przew. stow. Przedstawił uchwałę wydziału, który doszedł do przekonania, że wynik głosowania na czwartkowem zgromadzeniu nie jest legalny należy zatem zarządzić ponowne głosowanie. Pomimo opozycyi ze strony narodowych demokratów Czytelni, którzy w końcu opuścili salę, protestując przeciw ponownemu głosowaniu, zarządzono takowe i udzielono większością głosów absolutoryum wydziałowi; nadto wyrażono uznanie przew. p. Antoniewiczowi i przystąpiono do nowych wyborów, z których wyszli: Przewodniczącym p. Michał Kochański, zast. p. Zdzisław Stankiewicz, skarbnikiem I. p. Kachnikiewiczówna Zofia, skarbnikiem II. p. Tycholis Stanisław. Wydziałowymi pp. Drężepolski Roman, Goedl Maryan. Jasiński Mieczysław, Jus Ludwik, Kozubski Zygmunt, Lubaś Franciszek, Mączewski Bohdan, Sładki Jerzy, Sołołowski Franciszek, Wojcikiewicz Maryan i Żypowski Leon. Do komisyi kontrolującej wybrani pp. Bułkowski, Kiełb, Kordasiewicz, Okoński i Wilczek.

Na tem zgromadzenie zamknięto.

Wczoraj odbyło się w III. sali uniwersytetu walne zgromadzenie C z y t e l n i a k a d e m i c k i e j. Po sprawozdaniu z czynności ustępującego wydziału wystąpiła opozycya z ostrą i namiętną, chociaż wyjątkowo utrzymaną w tonie parlamentarnym krytyką głównie programu politycznego Czytelni. Po długiej dyskusyi uchwalono absolutoryum 186 głosami przeciw 79, a ustępującemu przewodniczącemu akad. Dubanowiczowi specyalne uznanie za gorliwą pracę około dobra towarzystwa i za stanowisko, zajęte podczas wstrząśnień, jakie w tym roku Czytelnia przechodziła. Następnie przystąpiono do wyboru prezydyum i wydziału. Do prezydyum wybrani zostali: Stanisław Stroński, prezes; Bolesław Bator, wiceprezes; Józef Zaleski, skarbnik; Rollauer, bibliotekarz; Kolankowski, zast. biblioterza. Do wydziału weszli: Argasiński Tadeusz, Bykowski Ludwik, Czerski Stanisław, Deryng Bohdan, Dienstl Maryan, Jasiński Jan, Bułkowski Ksawery, Pawłowski Bronisław, Jastrzębska Jadwiga, Skałkowski Mieczysław, Tokarski Julian, Widomski Stanisław. Ukonstytuowanie podwydziału poruczono przyszłemu wydziałowi i polecono zmianę statutu w tym kierunku, aby do towarzystwa mogli należeć tylko Polacy. Zdarzyło się bowiem, że przed ostatnimi wyborami wpisała opozycya kilkunastu akademików-syonistów dla zwalenia ustępującego wydziału. Poczem posiedzenie o g. pół do 6 nad ranem zamknięto.

= **Domy dla robotników.** Na wczorajszej konferencyi w sprawie tanich domów dla robotników, w których brali udział pp.: dr. Małachowski, dr. Dylewski, dr. Rydygier, dr. Steczkowski, prof. Thullie, Domaszewski, dr. Małaczyński, Bol. Lewicki, ks. kan. Swisterski, ks dr. Pechnik, Kamienobrodzki, Sklepiński, Getritz i dr. Morawiecki, uchwalono na wniosek prof Thulliego w zasadzie założenie stowarzyszenia tanich mieszkań dla robotników chrześcijańskich, a do ułożenia statutu wybrano komisyę, złożoną z pp.: Domaszewskiego, Getritza, dra Małaczyńskiego, dra Steczkowskiego i prof. Thulliego.

= **W biurze Patronatu** dla kas Raiffeisenowskich mają być z dniem 1. stycznia 1904 r. obsadzone dwie posady lustratorów z płacą po 2.400 k. rocznie (oprócz kosztów podróży) i jedna stała posada korespondenta z prawniczemi studyami i praktyką, z płacą 3.000 k. Wydział kraj. ogłasza konkurs, który upływa 10. grudnia.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W środę, dnia 18. bm. prof. T. Pini: Współczesna powieść polska. Zakład chemiczny uniw., Długosza 6. Początek o godzinie 5. — L. Popławski i H. Ottawowa: Ludwig van Beethoven, część I. Zakład fizyczny uniwersytetu, Długosza 8. Początek o godzinie pół do 7. — Asyst. uniw. dr. S. Opolski: Chemia naszych pokarmów (z demonstr.). Zakład chemicz. uniwer. Długosza 6. Początek o godzinie pół do 8.

= **Epilog mordu przy ul. Kościuszki** rozegra się, mimo przyjęcia kary przez Czerwenego, przed trybunałem kasacyjnym w Wiedniu. Matka Czerwenego bowiem, jako opiekunka niepełnoletniego, wniosła w myśl ustawy zażalenie nieważności i odwołanie do wysokiego wymiaru kary. Jak wiadomo bowiem, trybunał I. instancyi wymierzył Czerwenemu największą karę ustawą przewidzianą.

Co się tyczy Wierzchołka, uchwała trybunału, aby go przedstawić łasce monarszej, zapadła jednomyślnie, to też w kołach prawniczych są zdania, że ułaskawienie nastąpi.

= **Nieludzka kobieta.** Przedwczoraj zmarło dwumiesięczne dziecko Anny L., krawczyni, zamieszkałej przy ul. Gródeckiej l. 141, lekarz zaś miejski orzekł, że powodem jego śmierci było zagłodzenie. Śledztwo, jakie w tej sprawie przeprowadziła policya, wykazało, że dziecko owe znajdowało się na wychowaniu u niejakiej Józefy Grądzielowej, która karmiła równocześnie troje innych podobnych niemowląt. Zwłoki niemowlęcia odesłał komisaryat do zakładu medycyny sądowej.

= (g) **Romantyczna para.** Z Rawy ruskiej uciekła 20-letnia Sara Ehrlich córka dozorcy kamieniołomów i Józef Wróblewski znany z awanturniczego życia. Sara uciekając zabrała ojcu 300 kor. i sznurek pereł. Na żądanie ojca Sary Herscha Ehrlicha zarządzono poszukiwania za zbiegłymi. Dziś brat Sary Ozyasz spotkał we Lwowie na ul. Sykstuskiej Wróblewskiego i oddał go w ręce policyi. Wróblewski utrzymuje, że Sara była jego kochanką i sama doradzała ucieczkę, aby się ochrzcić; przyznał też, że Sara wzięła ojcu pieniądze. Dalej opowiadał, że 28. zm. opuścili Rawę, w drodze jednak Wróblewski pozostawił Sarę, sam zaś udał się do Lwowa, aby odbyć służbę jako zapasowy rezerwista. Gdzie się Sara obecnie podziewa, nie wie. Wróblewskiego oddano do aresztów.

Kronika krajowa.

Sejmik relacyjny. W sobotę odbył się w Rzeszowie sejmik relacyjny posła do Rady państwa dr. Greka. Po przemowie dr. Greka, który dał obraz obecnego położenia politycznego w Austryi i po kilku interpelacyach, zebrani w liczbie około 500 wyborcy, uchwalili swemu posłowi votum zaufania.

Agitacye ruskie. W Stanisławowie odbył się wczoraj sejmik relacyjny b. posła, Józefa Huryka. Zebrało się do 600 osób. przeważnie chłopów. Po gorącej przemowie p. Huryka i po przemowach kilku z obecnych, uchwalono rezolucyę, wyrażającą cześć i uznanie tym posłom ruskim, którzy złożyli mandaty, dalej wyrażającą cześć ks. metropolicie Szeptyckiemu a wreszcie stawiającą ponownie kandydaturę p. Huryka na posła z kuryi wiejskiej stanisławowskiej.

Były poseł ruski, dr. Oleśnicki — jak donosi *Diło* — otrzymał od ruskiego duchowieństwa z dekanatu kudryniecklego następujące pismo. „Cześć Wam i sława! Na Pańskie ręce składamy podziękę dla klubu posłów ruskich za nieustraszoną obronę praw ruskiego ludu. Nie zginie sprawa, która takich ma obrońców! Za wami naród cały. Niechaj hakata złości się jeszcze bardziej, niech się wścieknie! W ten sposób tylko przyspieszy nasze zwycięstwo. Minęły te czasy, kiedy byliśmy żebrakami. Czas nam już zostać gospodarzami we własnej chacie i wziąć, co się nam należy! Kler dekanatu kudrynieckiego, zebrany na zjeździe dekanalnym w Balińcach, dnia 5. listopada 1903“.

Ferbel na prowincyi. Z powodu rozprawy sądowej, przeprowadzonej w Brodach, o której wczoraj dawaliśmy sprawozdanie pod powyższym tytułem, piszą z tego miasta: Prawdą jest, że w mieście naszem gra w karty jest uprawianą *con amore*, że zgrywają się ludzie i rujnują siebie i rodziny, atoli nie w kasynie urzędniczem, lecz w innem, gdzie niedawno kupiec pewien przegrał wszystko, co posiadał, do zawodowych graczy. Ci dla pokrywki mają jakiś niby też to zawód inny np. handel lub agencyę, w rzeczywistości uprawiają hazardową grę w karty dzień i noc, żyją sobie dostatnio i mają pretensye piastowania różnych godności honorowych. Kupiec, o którym mowa, straciwszy w karty cały majątek swój i posag żony, zostawił ją z dziećmi w najdotkliwszej nędzy i leży dziś chory w Ameryce, a jedynie hazardowi zawdzięcza swe i rodziny nieszczęście.

Kronika powszechna.

§ **Zamknięcie instytucyj finansowych przez policyę.** Dyrekcya policyi w Wiedniu zastanowiła działalność dwu instytucyj finasowych, mianowicie: „Creditschutzreform“ i „Witwen und Waisen Unterstützungs-Austalt — Vindobona“, z powodu nieprawidłowej manipulacyi z wkładkami, kaucyami i wsparciami.

§ **Niezwykły typ.** *Kurj. warsz.* donosi: Przed trzema dniami da wydziału śledczego w Warszawie zjawił się jakiś człowiek nędznie ubrany i oświadczył, że jest zbiegiem z Syberyi i prosi, by go odesłano z powrotem. Gdy bliżej przyjrzano się temu człowiekowi, stwierdzono, że jest on cały tatuowany. Mianowicie: na piersiach ma rysunek poskromiciela w lwiej klatce, nad tym rysunkiem popiersie kobiety, wyżej gwiazda, obok półksiężyc, popiersie mężczyzny z kolczykiem w uchu. Ma pod spodem napis: Rok 1885 „na pamiątkę Krymu“. Na prawem ramieniu rysunek, wyobrażający Brunhildę, skandynawską bohaterkę, poniżej prawego ramienia drugi rysunek, przedstawiający pogromcę lwów. Na lewej ręce rysunek pomnika z Niederwalde w Prusach, z podpisem Germania na odwrotnej stronie palma, którą oplata wąż, a pod nią napis: »souvenir d'Afrique«. Na plecach rysunek okrętu. Z wysokości masztu kapitan strzela do dwóch tygrysów. Właścicielem tak utatuowanego ciała jest Edward Folkman, liczący lat 37, który opowiedział następujące swoje dzieje: Urodził się w miasteczku Deutschkrone, koło Magdeburga. Ojciec jego tkacz zmarł dawno, a matka mieszka w tem miasteczku i utrzymuje się z wypożyczania pieniędzy na zastaw Folkman, od dzieciństwa mając pociąg do podróży, uciekł z domu rodzicielskiego i zaciągnął się na służbę na jakimś parowcu w Bremie. Był tam chłopcem okrętowym, a następnie palaczem i jeździł z Bremy i Hamburga do Nowego-Jorku. Około roku 1890 powrócił do rodzinnej wsi, lecz gmina nie chciała go przyjąć z powrotem i wyjednała, że musiał opuścić miejsce rodzinne. Z namowy kolegów marynarzy postanowił udać się do Rosyi i przekroczył granicę bez paszportu, lecz w Chocimiu w Besarabii schwytano go jako włóczęgę i przesiedział w areszcie 13 miesięcy, a następnie skazany został na zesłanie na Syberyę. W Syberyi zamieszkał w gminie Nowoudińskiej, okręgu Bałagańskim, z prawem swobodnego zamieszkiwania w całej gubernii jakuckiej. Dzięki temu, że był marynarzem, został przyjęty na parowiec, kursujący po Lenie a odwożący prowianty do kopalni złota; lecz oskarżyli go towarzysze zesłańcy o fałszerstwo pieczęci i z powrotem osiedlono go w gminie Nowoudińskiej bez prawa wyjazdu. Ztamtąd uciekł za granicę, przedostawszy się aż do Niżnego Nowogorodu, gdzie pożegnał się z dwoma towarzyszami zbiegami, którzy pojechali do Anglii, sam zaś udał się do Niemiec odwiedzić matkę, nie pozwolono mu jednak znowu zostać w rodzinnem mieście i skutkiem tego pojechał do Francyi na majtka parowca, kursującego z Marsylii do Afryki. Po kilku latach służby pojechał do Paryża i tu poznał jakiegoś człowieka, który zaprowadził go do lekarza, nabywającego skóry tatuowane z żywych ludzi. Lekarz ten ofiarował mu 5000 franków, oprócz kosztów leczenia po operacyi, lecz Folkman z obawy bólu odmówił operacyi i wpadł w nędzę bezgraniczną, aż wreszcie postanowił wrócić na Syberyę; przyjechał więc do Warszawy i zameldował się w wydziale śledczym. Folkman nie obawia się przyszłości i mówi, że w Syberyi da sobie radę.

Zmarli.

Ludwik Włościborski, żołnierz z roku 1831 konnych strzelców hr. Szembeka, więzień stanu z r. 1848, uczestnik powstania polskiego z roku 1863 umarł we Lwowie, przeżywszy lat 94. Pogrzeb odbędzie się w środę o 4 popoł. z instytutu anatomicznego.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie delegatów stow. zarobkowych i gospodarczych odbędzie się we Lwowie 23. i 24. bm. w sali gal. kasy oszczędn.

Podobieństwo familijne.

Krytyk: Doskonale narysowana głowa. Doprawdy można pani powinszować. Ale dlaczego pani wybrała taki okropnie brzydki model?

Malarka: To moja siostra...

Krytyk: O! przepraszam. Jaki ja nieuważny, przecie mogłem odrazu poznać po podobieństwie familijnem

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei. państwowych. Dnia 16. listopada 1903 o godzinie 7 rano Czerniowce — 3·4 Tarnopol — · —, Lwów —0·5, Skole —·—, Przemyśl —·—, Jarosław +0·3. Tarnów +2·3 Nowy Zagórz +· , Kraków +1·2, Praga + 5·1, Wiedeń +2·4, Semmering —·—, Budapeszt +2·4, Ischl +4·2, Riva +8·4, Tryest +11·2; Celsyusza.

OKOPY ŚW. TRÓJCY.

Komitet odbudowy kościoła św. Trójcy ma sobie za obowiązek podziękować właścicielom Okop p. radcy Karolowi Mühlnerowi, jakoteż synowi tegoż Józefowi, za odstąpienie ruin kościoła wraz z ogrodem na wieczystą własność tegoż kościoła, do parafii mielnickiej obecnie należącego, oraz za bezinteresowne sporządzenie aktu własności i przeniesienia tabularnego przez p. dr. Bronisława Michalewskiego, adwokata kraj. i notaryusza p. Józefa Ohyszkiewicza. który z wszelką gotowością bezinteresownie wszelkie podpisy na dotyczącym akcie legalizował, jeszcze raz wyrażamy „Bóg zapłać“.

Przytem dzięki składamy szanownym ofiarodawcom, którzy raczyli w miesiącu październiku zasilić kasę komitetu odbudowy kościoła św. Trójcy swymi datkami, wręczając takowe przewodniczącemu komitetu do rąk lub za pomocą przesyłki pocztowej, mianowicie od:

Hr. Mieczysława Pinińskiego 50 koron, od hr. Juliuszowej Dzieduszyckiej 10, od p. Julii Rajskiej 10, od p. Albina Rajskiego 10, od p. Szymałowskiej 10, od p. Antoniny Abrahamowiczowej 20, od dr. Ludwika Finkla 20, od straży skarbowej z Bereżanki przez p. Adolfa (nazwisko nieczytelne) 3·60, razem 133 kor. 60 hal.

Dziękując szanownym ofiarodawcom komitet odbudowy kościoła zwraca się do P. T. publiczności z prośbą o łaskawe chociaż najdrobniejsze datki, które z wdzięcznością przyjęte zostaną, bo jakkolwiek kościół zupełnie wykończony, jednak wiele temuż brakuje, aby służba Boża odbywać się w nim mogła, mianowicie całe wewnętrzne urządzenie, dalej dzwony i wymurowanie dzwonnicy, co jest koniecznie potrzebne.

Z komitetu odbudowy
Mieczysław Dunin Borkowski.

Ks. Mroczyski, proboszcz. *Kowalski*, c. k. sędzia.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Pomnik ks. Kordeckiego w Łodzi.** Wczoraj odbyło się w Łodzi odsłonięcie i poświęcenie pomnika O. Augustyna Kordeckiego, dłuta rzeźbiarza Władysława Wojtasiewicza. Pomnik wznosi się w kościele św. Krzyża, obok ołtarza św. Jana Nepomucena, jest ze sztucznego cementowego marmuru, wzniesiony na granitowej podstawie, wysoki dziewięć łokci, a przedstawia się okazale. Na zwaliskach murów, w wyłomie twierdzy Jasnogórskiej, wznosi się główna postać natchnionego obrońcy O. Augustyna Kordeckiego z krzyżem w podniesionej prawicy. Po lewej trębacz, grzmiący pobudkę do walki; po prawej — rycerz w zbroi, przygotowujący się do strzału z garłacza. Na przedniej ścianie cokołu tablica z czarnego marmuru z napisem: „O. Augustynowi Kordeckiemu, obrońcy Częstochowy, w 300 rocznicę — Łodzianie“.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We środę „Walkirya“ Wagnera.
We czwartek „Śnieg“ sztuka w 4 akt. Stanisława Przybyszewskiego.
W piątek „Pajace“ Leoncavalla. Rozpoczęcie „Verbum nobile“ Moniuszki.
W sobotę „Skąpiec“ Moliera.
W niedzielę po południu „Zmartwychwstanie Tołstoja wieczorem „Walkirya“ Wagnera.

Filharmonia.

We czwartek 19. bm pierwszy koncert symfoniczny muzyk w jskowych 15 i 30. pp. pod kierownictwem pp. Konopaska i Rolla naprzemian.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę „Tragedya człowieka“ Madacha.
We czwartek „Tragedya człowieka“ Madacha.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę „Półdziewice“ Prevosta.
W niedzielę „Półdziewice“ Prevosta.

Colosseum w pasażu Hermanów, przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godzinie 8 wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 popołudniu i 8 wieczorem. Co 1. i 15. każdego miesiąca nowy program. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna ul. Karola Ludwika 9.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— W sprawie milionowego zapisu p. Mossakowskiego ogłasa *N. Reforma* następujące pismo: Jako długoletni pełnomocnik p. Ignacego Mossakowskiego i znając stan jego majątku, poczuwam się do obowiązku w interesie ogółu, oraz czyniąc zadość życzeniu p. Mossakowskiego, sprostować niedokładną wiadomość o jego fundacyi stypendyjnej, upraszając Szanowną Redakcyę o zamieszczenie, a inne pisma o powtórzenie następującego wyjaśnienia: Fundacya stypendyjna nie ma wejść w życie natychmiast, lecz dopiero po śmierci fundatora. Nie zdają sobie z tego sprawy ci, którzy już obecnie o nadanie stypendyów kompetują. Wysokość kapitału fundacyjnego podały różne pisma całkiem dowolnie, albowiem w testamencie nie jest żadna cyfra wyrażona. P. Mossakowski nie zapisał całego swojego majątku na fundusz stypendyjny, lecz tylko kapitały i nieruchomości w Galicyi leżące. Wartość tego zapisu wynosi około dwóch milionów koron, przesa

dzone są przeto cyfry, przez różne pisma na 6 milionów koron podawane.

Winienem przytem wyjaśnić, że kapitał, który p. Mossakowski odziedziczył, był rzeczywiście bardzo znaczny, ale odrazu rozdał p. Mossakowski między krewnych około pół miliona rubli i później jeszcze wiele między krewnych, oprócz tego zaś wiele sum przepadło u ludzi. Nadmieniam w końcu, że nie odpowiadało intencyi fundatora rozgłoszenie wiadomości o jego rozporządzeniu ostatniej woli i że mu są zarówno niemiłe krytyki, jak i pochwały tego jego postanowienia

Dr. Adam Doboszyński.

— Wczoraj popołudniu odbyło się tu zebranie wydziału stronnictwa chrześcijańsko ludowego w obecności ks. Stojałowskiego i posłów Skołyszewskiego, Fijaka, Wilka i Bomby. Uchwalono zapowiedziany na grudzień zjazd stronnictwa w Krakowie odroczyć do stycznia roku przyszłego.

Rozpatrywano następstwa, jakie wywołało dla stronnictwa wstąpienie posłów stronnictwa do Koła polskiego. Stwierdzono, że krok ten wymaga bezustannych odpowiednich objaśnień wśród Kół ludowych i utrudnia akcyę stronnictwa. Z drugiej strony nie przyniósł należytego poparcia od stronnictw, skupiających się około zasady solidarności Koła polskiego. Na zjeździe w styczniu będzie tę sprawę referował p. Skołyszewski. Omawiano sprawę organizacyi stronnictwa, założenia własnej drukarni w Białej, Domu Polskiego w Bielsku. Referentem tych spraw na zjeździe będzie ks. Stojałowski.

Z izby sądowej.

O podsunięcie dziecka.

(Tel. Gaz. Nar.)

Berlin 17. listopada.

Prokurator Steinbreck zawiadamia, iż policya warszawska w sprawie zmarłej akuszerki Zwellowej odpowiedziała, że nic jej nie wiadomo niekorzystnego o zmarłej. Natomiast p. Gordon z Warszawy doniósł, że Zwellowa zajmowała się zbrodniczą praktyką. Trybunał uchwalił zawezwać Gordona telegraficznie.

Św. Antawiakowa druga mamka małego Kwileckiego, wyklucza możliwość, aby w drugiej połowie lutego dziecko mogło już liczyć 7 tygodni.

Św. Chechelski oświadcza, że syn Zwellowej powiedział raz do niego, iż matka posiada jakąś tajemnicę.

Następnie przesłuchano najstarszą córkę oskarżonej, Ludwikę Żółtowską z Myszkowa. Zeznaje ona, że 26. stycznia 1897 otrzymała od matki list o przysłanie bielizny dla dziecka do Berlina. Udała się więc do Berlina, dokąd przybyła 27. stycznia, dowiedziała się o narodzinach chłopca i stwierdziła stanowczo, że matka odbyła istotnie rozwiązanie. Na zapytanie obrońców, p. Żółtowska oświadcza, iż nie może sobie przypomnieć, aby dr. Rosiński domagał się zbadania dziecka.

Wielkie wrażenie w audytoryum wywołało stwierdzenie przez obrońców faktu, że hr. Hektor Kwilecki mieszka w jednym hotelu z Andruszewską.

Sw. Moszyńska była przy narodzinach chłopca. Przesłuchania tego świadka dokonano z wykluczeniem jawności. Po ponownem przywróceniu jawności przesłuchano adwokata Kisowetza z Poznania, b. zastępcę hr. Hektora Kwileckiego z cywilnego procesu poznańskiego; twierdzi on, że Moszyńska w owym procesie zeznała, iż widziała, jak się chłopiec narodził i podała to do protokołu, podczas gdy w rzeczywistości stała tylko w progu pokoju.

Wśród ogólnego poruszenia przystąpiono do przesłuchania rzeczoznawców na temat podobieństwa obu chłopców w grę wchodzących do siebie i do mniemanych matek.

Dr. Stoerner, lekarz sądowy, stwierdził, że budowa ucha u hr. Kwileckiej, hrabianki i domniemanego małego Kwileckiego jest ta sama. Tak samo wszystko troje mają wspólną barwę tęczówki ocznej, mianowicie ciemnopiwną. Z drugiej strony mały Mayer ma również wadliwie zbudowane części płciowe, jak mały hrabia, szczegół ten jednakże zdarza się często u dzieci. Ostatecznie znawca wypowiada zdanie, że jak z jednej strony analogie nie dają żadnych dowodów przynależności chłopca do rodziny Kwileckich, tak z drugiej strony nie jest dowiedzionem podobieństwo jego do Cecylii Mayerowej.

Następny znawca prof. dr. Straffmann powiada, że tu nie można mówić wogóle o pewności, tylko o prawdopodobieństwie. — Z jednej więc strony istnieje podobieństwo chłopca do hrabiny, a nie istnieje do Mayerowej i jej starszego syna. U obu jednakże znajdują się nienormalnie rozwinięte części płciowe. Osądzić, który z dwu faktów: czy podobieństwo fizyczne z hr. Kwilecką, czy owa wspólność charakterystyczna z synem Mayerowej, jest ważniejszą, orzec trudno.

Rzeczoznawca malarz prof. Vogel oświadcza, że ze stanowiska artystycznego typ obu chłopców jest zupełnie różny, ale każdy z nich wykazuje niezaprzeczone podobieństwo ze swojemi domniemanemi rodzinami. I tak podobieństwo to jest niezaprzeczone pomiędzy małym Parczem, a jego matką Mayerową, z drugiej zaś strony między hr. Kwilecką, jej córką i domniemanym synem.

Kom. pol. Kiatt, kierownik policyjnego biura rozpoznawczego orzekł, że w sprawie podobieństwa nie można nic pewnego orzec i wydać ostatecznego sądu.

Na tem rozprawę przerwano do dzisiaj.

Telegramy i telefonemy.

Rada państwa.

Wiedeń 17. listopada. Prezydent otworzył posiedzenie o kwadrans na 12.

Nowo wybrany poseł B o b i z y ń s k i złożył przyrzeczenie poselskie.

Prezydent ministrów, dr. Koerber, przedłożył projekt ustawy w sprawie podwyższenia uchwalonego już pierwiej kredytu na zapomogi z powodu klęsk elementarnych z 15 na 20 milionów koron.

Minister skarbu przedłożył

budżet na rok 1904.

W budżecie tym preliminowano koron:

na ogólne dochody	1.737,509.000
na ogólne wydatki	1.734,771.000
nadwyżkę	2,738.000

We wszystkich ministerstwach z wyjątkiem ministerstwa skarbu zapotrzebowanie jest wyższe, aniżeli w roku 1903.

Mianowicie żądają:

Ministerstwo spraw wewnętrznych o 3,016.000 k. więcej, głównie z powodu systemizacyi nowych posad i podwyższenia płac rozmaitym kategoryom urzędników.

Ministerstwo obrony krajowej o 1,441.000 k. więcej, z powodu dalszego rozwoju obrony krajowej i pomnożenia żandarmeryi.

Ministerstwo oświaty o 3,263.000 k. więcej, między innemi na szkoły wyższe o 1,064.000 więcej, na szkoły średnie o 885.000 k więcej, na szkoły przemysłowe o 832 000 k. więcej.

Ministerstwo skarbu o 18,964.000 k. mniej, głównie z powodu zniesienia premij cukrowych, które wynosiły 13.800.000 k.

Ministerstwo handlu więcej o 3,954 000 k., między innemi na ratę za udział w wystawie wszechświatowej w St. Louis 600.000 k., oraz na podwyższenie płac różnym kategoryom urzędników pocztowych i telegraficznych.

Ministerstwo kolei więcej o 4,988.000 koron.

Ministerstwo rolnictwa więcej o 2,356 000 k, w tem na lasy i dobra skarbowe o 938.000 k. więcej.

Ministerstwo sprawiedliwości o 2,582.000 k. więcej. Ogólny etat pensyjny o 2 miliony więcej.

Dochody z podatków bezpośrednich preliminowane są o 7,383.000 k. wyżej, mianowicie z podatku budowlanego o 3,487.000 k. wyżej, osobisto-dochodowego o 2,887.000 k. wyżej. Dochody ogólne z podatku konsumcyjnego preliminowane są wyżej o 5,158.000 k. Dochody z konsumcyi cukru, na których powiększenie liczą, preliminowany jest wyżej o 6,515.000 k. Dochód z podatku wódczanego niżej o 1,800.000 k.

Expose ministra skarbu.

Z kolei zabrał głos minister B o e h m-B a w e r k, który w swojem *exposé* budżetowem wskazał najpierw na niekorzystne ekonomiczne położenie i niejasną polityczną sytuacyę. Tylko za pomocą nadzwyczajnych środków można było zestawić budżet, wykazujący małą nadwyżkę. Ogólna depresya, panująca w Europie od lat kilku, nie ominęła i Austryi. Do tego przyłącza się niepewność handlowa wskutek niezałatwienia ugody z Węgrami i upływy traktatów handlowych z zagranicą.

Minister ma nadzieję, że bliska przyszłość pozwoli wybrnąć z tej paraliżującej niepewności, że ten budżet będzie ostatnim, któryby zasługiwał na nazwę depresyjnego. Minister podnosi expanzywne dążności we wszystkich gałęziach administracyi publicznej, wskazując na żądanie posłów co do inwestycyj i podwyższenia płac różnej kategoryi służby. Nadmienia, że w ostatnich 7 latach na samo podwyższenie płac wydano 90 milionów koron. Co się tyczy komunikacyj pojawiają się coraz to nowe żądania budowy kolei, gmachów, mostów, kanałów, regulacyi rzek itd.

Minister skarbu zajmował się dalej szczegółowo cyframi budżetu i zwrócił uwagę na to, że budżety w ostatnich latach są coraz bardziej niekorzystne. Podczas gdy w dawniejszych latach normalny wzrost dochodów wynosił 40 do 60 milionów rocznie, to na rok 1904 można liczyć tylko na 11 do 12 milionów przyrostu. Minister poszedł w budżecie do ostatnich granic możliwości przy przyjęciu do niego rozmaitych inwestycyj i podwyższeń. Prosi tylko, by posłowie nie żądali, by wszystkie postulaty ich naraz były spełnione i z pospiechem, jeżeli nie chcą, by znów pojawiło się widmo deficytu.

Minister Boehm-Bawerk zestawił w końcu swej mowy rezultat gospodarki finansowej w latach 1902 i 1903 i zwrócił się do izby z prośbą, aby mu była pomocną w utrzymaniu porządku i równowagi w budżecie państwa.

Oświadczenie dr. Koerbera.

Po ministrze Boehm Bawerku zabrał głos prezydent ministrów dr. Koerber.

Zaraz podczas pierwszych słów dr. Koerbera przerywają mu kilka razy z ław radykałów czeskich.

Choc woła: Co? Pan jeszcze tu jesteś? Idź pan do Budziejowic i każ się tam zamianować obywatelem honorowym.

Prezydent izby przywołuje Choca do porządku.

Dr. Koerber oświadczył, że z deklaracyj, które złożył podczas ostatniej dyskusyi nad przedłożeniem o rekrutach, w kwestyi stosunku obu połów monarchii do sprawy wspólności armii, niczego nie może cofnąć. Z ustaw austryackich i węgierskich wynika jasno, że twórcy ugody mieli na oku myśl stworzenia wspólnej armii dla monarchii, z zastrzeżeniem jednolitego kierownictwa i wewnętrznej organizacyi armii dla cesarza.

W kwestyi c u k r o w e j rząd trwa na swojem stanowisku, iż przystąpienie do brukselskiej konwencyi było koniecznością. Dla tego też należy uregulować obrót cukru między Austryą a Węgrami.

Dalej wskazał dr. Koerber na najważniejsze gospodarcze zadania, które muszą być załatwione. Podnosi konieczność uposażenia kilku akademij, przeprowadzenia ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy itd. Do wykonania tych zadań potrzeba koniecznie, aby przyszła do skutku ugoda z Węgrami. Najbliższą drogą do polepszenia się stosunków jest odnowienie ugody z Węgrami. Potrzeby obu połów monarchii są w niej równomiernie uwzględnione. Układ cłowo-handlowy jest najlepszym dla Austryi jak i dla Węgier. (Przerywania.) Obie połowy państwa ucierpiały znacznie wskutek ostatnich walk.

W przedmiocie odnowienia traktatów handlowych z zagranicą zapowiada dr. Koerber przedłożenie ustawy, upoważniającej rząd do zawarcia z Włochami tymczasowej umowy handlowej. Wyraża nadzieję, że z Niemcami i Rosyą odnowione będą traktaty.

W sprawie p o ł o ż e n i a p o l i t y c z n e g o uważa prezydent ministrów za rzecz niemożebną, by obstrukcya stała się trwałą polityczną metodą, ponieważ państwo musi dbać o gospodarne swe i kulturalne potrzeby. Obstrukcya zaś grozi niebezpieczeństwem tak konstytucyi, jak autonomii i wolności obywatelskiej.

Mowca ufa w rozwagę i patryotyzm posłów, siłę i stanowczość tych stronnictw, które uważają za swój pierwszy i najważniejszy obowiązek uspokojenie państwa.

Izba u c h w a l i ł a n a n a s t ę p n e m p o s i e d z e n i u i o t w o r z y ć d y s k u s y ę n a d o ś w i a d c z e n i a m i r z ą d u.

Wpływy i wnioski.

Przystąpiono do odczytywania wpływów. Na żądanie Czechów czyta się wszystko dosłownie.

Po odczytaniu wpływów przystąpiono do uzupełniających wyborów do komisyj.

Wniesione dziś przedłożenie rządowe o podniesienie kredytu zapomogowego dla dotkniętych klęskami elementarnemi przydzielono bez pierwszego czytania komisyi budżetowej.

Poseł Bareuther uczynił wniosek, by jako 2 punkt porządku dziennego najbliższego posiedzenia postawiono sprawozdanie komisyi konstytucyjnej w sprawie zniesienia § 14. Najwyższy już czas — mówił wnioskodawca — by parlament zniósł ten paragraf, tego „gnębiciela konstytucyi", jeżeli nie chce wyzbyć się swych praw!

Wniosek przyjęto.

Następne posiedzenie w p i ą t e k; jako pierwszy punkt obrady nad oświadczeniem prezesa gabinetu.

Wiedeń 17. listopada. Pp. Schücker i tow. uczynili naglący wniosek w sprawie zaprowadzenia nowej wojskowej procedury karnej. Pp. Nowak i tow. wnieśli interpelacyę w przedmiocie zajść w sejmie dolnoaustryackim, mianowicie ataków na medycynę i lekarzy.

Posłowie chrześcijańsko-socyalni uczynili znaczną ilość nagłych wniosków, aby wobec wielkiej liczby takich samych wniosków Młodoczechów również móc wywrzeć wpływ na tok obrad w izbie.

Królestwo włoscy w Anglii.

Cherbourg 17. listopada. Królestwo włoscy przybyli tu wczoraj popołudniu w przejeździe do Anglii.

Położenie w Serbii.

Wiedeń 17. listopada. Współpracownk *N. fr. Presse* ogłasza rozmowę z nowym posłem serbskim w Wiedniu Drem Wniczem. Wnicz zapewnił, że fuzya radykalnych strrnnictw serbskich umożliwi królowi spokojne, konstytucyjne panowanie. W Serbii wiele jest do zrobienia. Idzie o zapewnienie stałości politycznej i finansowej, zachwianej przez Obrenowiczów. Serbia cała bez wyjątku tęski za spokojem i stałością. Wnicz spodziewa się, że do czterych lat budżet będzie uporządkowany. Zaprzeczył on stanowczo pogłosce, jakoby król miał abdykować na korzyć swojego 16 letuiego syna.

W sprawie macedońskiej powiedział Wuicz, że Serbia cieszyć się będzie, jeżeli reformy austro-węgiersko-rosyjskie dadzą się przeprowadzić, jednakże nie wierzy w ich możliwość. Serbia pozostanie tak długo na uboczu, jak długo narodowe jej interesy w Starej Serbii nie będą naruszane. W Serbii obawiają się, że na wiosnę rozpocznie się na nowo ruch powstańców macedońskich.

Częstochowa 17. listopada. Wczoraj w rocznicę urodzin ks. Kordeckiego celebrował w kaplicy M. Boskiej przeor Paulinów O. Rejman w asystencyi duchowieństwa mszę św. konwencką. Zjazd publiczności wielki. Dziś nabożeństwo w kościele jasnogórskim.

Budapeszt 17. listopada. Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza mianowanie sekretarzami stanu: Jana Szandora w ministerstwie spraw wewnętrznych, hr. Belę Serenyiego w ministerstwie handlu, Gerę Maksalhaya w ministerstwie rolnictwa.

Wiedeń 17. listopada. Król grecki przyjął wczoraj hr. Gołuchowskiego na jednogodzinnej audyencyi.

Rozmaitości.

Ω **Migrena** stała się prawdziwą plagą dla chorujących na nią ludzi, a niestety do dnia dzisiejszego lekarze nie zbadali jej istoty a tem samem nie znaleźli na nią lekarstwa. Jedni przyczynę migreny upatrują w samozatruciu (autointoxicatio) organizmu, drudzy w podrażnieniu nerwu sympatycznego, niektórzy w zboczeniach anatomicznych, ale na żadną z tych hipotez nie ma dowodów. W ostatnim numerze berlińskiego pisma *Klinische Wochenschrift* dr. Mengelsdorf, lekarz zdrojowy z Kissingen, na podstawie całego szeregu badanych wypadków migreny rzucił nowe światło na tę chorobę. Dr. Mengelsdorf skonstatował, że przy każdym ataku migreny występuje bardzo znaczne stosunkowo rozdęcie żołądka. W ten sposób zrozumiemy, dlaczego chorzy na migrenę zaraz tracą apetyt i dostają gwałtownych wymiotów. Że migrena jest w związku z funkcyami żołądka, dowodzą także wypadki, w których głód wywołuje atak tej choroby. Najważniejszą byłoby rzeczą stwierdzenie, czy powiekszanie się żołądka przy migrenie jest jej przyczyną, czy skutkiem. Dr. Mengelsdorf w pracy swojej oświadcza, że migrena powoduje liczne niedomagania żołądkowe. Skutkiem częstych ataków migreny żołądek, rozszerzając się za każdym razem nadmiernie, słabnie coraz bardziej a mianowicie muszkuły jego tracą sprężystość.

Przy tej sposobności podał wspomniany lekarz drugie ważne spostrzeżenie. Oto podobne rozciąganie się żołądka, jak u dotkniętych migreną, stwierdzał również u epileptyków. Nowocześni neurologowie już oddawna upatrywali ścisły związek pomiędzy migreną a epilepsyą, uważając je za objawy zwyrodnienia. Krafft-Ebing i Möbius w sprawie tej podali liczne spostrzeżenia. Oczywiście dalsze badania mogą dopiero wykazać trafność lub błędność teoryi dra Mengelsdorfa.

Elizeusz Reclus o Polakach.

Znakomity geograf francuski, Elizeusz Reclus, zabrał w *Revue* głos w sprawie panslawizmu i rusyfikacyi. Streszczamy pokrótce świetną tę rozprawę, interesującą nas jeszcze i z tego względu, że autor poświęca dłuższy ustęp Polakom z zaboru rosyjskiego.

Pangermanizm, poprzedzony przez panhelenizm dał, zdaniem jego życie panslawizmowi. Filolog rosyjski, Gregorowicz, zainaugurował w roku 1825 ten ruch, który rozpoczął się od entuzyazmu dla Bułgarów, potem dla narodów słowiańskich Austryi, dla Serbów i dla czarnogórców, ale wcale nie dla — Polaków. „Polacy — powiada Reclus — naród słowiański z krwi i kości, zostali milczkiem wyłączeni z wielkiej rodziny. Zapał narodowy, z jakim tyle razy walczyli o ojczyznę, uczynił ich niegodnymi wstąpienia do rodziny — rosyjskiej".

Dzisiaj panslawizm stracił przeważnie powab w oczach Słowian. Czesi, Chorwaci, Słoweńcy żalą się i słusznie na Austryę, straszą ją sympatyami rosyjskiemi, ale w istocie wiedzą zbyt dobrze, że pod względem cywilizacyi i swobód wyprzedzili Rosyę i że straciliby tylko, a nie zyskali, dostawszy się pod berło carskie.

Pole działania panslawizmu rosyjskiego uległo obecnie bardzo znacznemu zacieśnieniu. Można powiedzieć, że obejmuje ono głównie ludność rusińską Galicyi, którą agitatorzy rosyjscy podburzają przeciw polskim właścicielom i która zresztą nie osiągnęła stopnia kultury o wiele wyższego od kultury „mużyka" rosyjskiego.

Panslawizm rosyjski zamyka się więc zdaniem E. Reclusa głównie w granicach Rosyi. Czyli inaczej identyfikuje się z rusyfikacyą.

Rusyfikacya ta bywa dokonywaną za pomocą: po pierwsze jednoczenia środków komunikacyi i łączenia w ten sposób reszty państwa z właściwą Rosyą i powtóre za pomocą brutalnego ucisku. Oba te czynniki nie sprowadzają jednak wyników tak rażnych, jakby ich pragnął rząd; przeciwnie w życiu ludów podbitych wywołują reakcyę i „na wypadek niepowodzenia wojennego Rosya dozna w całej grozie skutków dezorganizacyi etnicznej".

Następuje rozpatrzenie tych obcych etnicznych żywiołów. Autor przecenia możliwy wpływ żydów i Ormian na wrzenia wewnętrzne, zastanawia się nad rolą mieszkańców Kaukazu i dalekiego Wschodu, którzy na razie są elementem biernym, ale na który Japonia i Persya mogą w danej chwili oddziałać.

O Polakach zaś wyraża się w sposób następujący:

„Chociaż podbój Polski zaczął się już przed więcej niż stu laty, to jednak do dziś nie został on dokonanym. Język przypomina nieustannie zdobywcom i podbitym różnicę narodowości. Religia przeprowadza ścisłą linię graniczną a tradycye i wspomnienia narodowe mówią o krwi przelanej. Nazwiska bitew do dziś nie straciły swego posępnego brzmienia.

Otóż Polska jest nietylko bardzo znaczną częścią państwa rosyjskiego, liczącą dwunastą część jego mieszkańców, ale także ziemią najbardziej wysuniętą na zachód. Jest to prawdziwy zachód cesarstwa rosyjsk., t. zn. ziemia najbardziej ucywilizowana i mimo ucisku politycznego najbardziej rozwiniętą pod względem intelektualnym, jak dowodzi tego zresztą jej wspaniała (admirable) literatura.

Polacy zdają sobie zupełnie sprawę z tego, że byli cywilizatorami i krzewicielami światła na wschodzie Europy; ztąd też jeszcze większej niechęci ku opornym uczniom, którzy ujarzmili ich w sposób tak barbarzyński.

To nie wszystko. Polska jest głównym posterunkiem wojennym Rosyi na zachodzie; w razie wojny najwięcej będzie miała do zniesienia ona, której przemysł zaopatruje Rosyę w najniezbędniejsze rzeczy i która w zamian za to ponosi tylko krzywdy. Warunki historyczne i ekonomiczne nadają Polsce osobliwsze znaczenie w całokształcie Europy, w której zajmuje ona ściśle środek geometryczny i cokolwiek będzie się mówić, dziś Polska wyróżnia się ściśle od Rosyi i jest jej nieprzejednaną przeciwniczką".

Mimo widoczną swoją przychylność dla Polski, autor zarzuca Polakom uciskanie Rusinów. Wspomina o tem bez osobliwszego nacisku, ubolewać jednak należy, że uwierzył głosom szerzonym tendencyjnie i niezgodnie z prawdą przez Niemców i Rosyan.

Reclus mówi jeszcze o Finlandyi i Gruzinach i kończy zdaniem, iż Japonia jest w dzisiejszych warunkach przedstawicielką idei i że walka jej z Rosyą wywoła oddźwięk w sercach ludów uciśnionych.

Dział ekonomiczny.

β **Losowania.** Przy ciągnieniu Bodencreditów z roku 1880 I. emisyi, główna wygrana 90.000 koron, padła na los: serya 124 nr. 70.

Przy ciągnieniu węgierskich losów premiowych z roku 1870 główna wygrana 300.000 kor, padła na los: serya 365 nr. 29.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 17. listopada. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·20 do 8·30, pszenica nowa 7·75 do 8·—, żyto gotowe 6·60 do 6·85, nowe 6·50 do 6·75, owies obroczny gotowy 5·60 do 5·80, nowy 5·40 do 5·60, jęczmień pastewny 5·15 do 5·30, jęczmień browarny 5·80 do 6·—, rzepak 9·25 do 9·50, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 6·50 do 6·75, groch do gotowania 7·50 do 9·—, wyka 5·— do 5·25, bobik 5·30 do 5·50, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 6·25 do 6·50, stara 6·50 do 6·80, chmiel za 56 kilo od 175 do 180, koniczyna czerwona 53·— do 60·—, biała 60·— do 75·—, szwedzka 45·— do 60·—, tymotka 18·— do 21·—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 18·50 do 18·75 paritas Tarnopol eskontyngentowy 11·50 do 11·75.

Wskutek słabszych dowozów dla braku wagonów, usposobienie co do zboża lepsze.

Ceny spirytusu wykazują stałą zwyżkę.

Budapeszt dnia 17. listopada. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 7·72 do 7·73, żyto na październik 0 — do 0·—, na kwiecień 6·69 do 6·70, owies na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 5·33 do 5·34, kukurudza na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 1902 5·25 do 5·26, rzepak na sierpień 11·80 do 11·90.

Oferty na pszenicę: mierne
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: spokojne.
Stan powietrza: pochmurno.

Wiedeń dnia 17. listopada. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano: pszenica cisańska 7·72 do 7·73, żyto słowackie 6·62 do 6·63, jęczmień morawski 0·— do 0·—, kukurudza na maj 5·27 do 5.28, owies węgierski 5·57 do 5·58, rzepak 11·80 do 11·90, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —.—, do —.—.

Ceny niezmienione.
Usposobienie lepsze.

Wiedeń dnia 17. listopada. Cukier 19·30 do —·— (spokojnie). Nafta galicyjska 38·60 do —·—, spirytus 42·40.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 17. listopada. (Telegr. „Gazety Narodowej".) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 674·—, węgierskiego zakładu kredytowego 743·—, Anglobanku 277·50, Unionbanku 530·—, Banku dla krajów koronnych 424·—, Bankvereinu 503·50, Bodencreditu 940·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 535·—, kolei państwowych 667·75, kolei południowej 87·—, tramwaju A. —·— B. —·—, kolei Elbenthal 420·00, kolei północnej 5490, kolei czerniowieckiej 575·00, alpiny 396·75, Rima Muranya 476·—, praskiego towarzystwa żelaznego 1887, fabryki broni 375·00, tureckie tytoniowe 350.00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1190·—, oblig. węg. indemniz. 97·65, renta majowa 100·40, austryacka renta koronowa 100·45, węgierska renta koronowa 98·30, 5½-let listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·55, 4-procentowe listy Banku krajowego 98.75, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 102·30, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 103·25, 4-procent listy Banku hipotecznego 98·60, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101·70, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propinac. 99·85, 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99·60, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 96·55, losy tureckie 145·75, marki 117·25 ruble 253 —.

Paryż dnia 17. listopada. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 98·17. Mąka 29·35.

Berlin d. 17. listopada. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·30 (podług obliczenia procentov). Spirytus —·—. Austryackie kredyty 000·00, Disc. Compit. 000·00.

Frankfurt d. 17. listopada. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 210·30, Kolej państwowa — Alpiny —·—, Disconto 184·50. Laura —·—.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

HOTEL EUROPEJSKI
Alberta Szkowrona.

Przyjechali do Lwowa 17. listopada 1903. K. Garapich z Cebrowa, J. Jędrzejowicz z Zakopanego, Z. Morawska z Jezierkowa, J. Tyrowicz z Buczacza, W. Solski ze Sniatyna, Czerkowski z Lubienia, S. Weber z S[illegible], dr. Teichmann z Krakowa, R. Roth z [illegible]dnia, Fr. Grossman z Kołomyi, Z. T[illegible] Zełdeca, Fr. Słonecki ze Stanisławowa, Nalentin z Wiednia, J. Klose z Wiednia.

Z ostatniej chwili.

Rada państwa.

Wiedeń 17. listopada. (Tel. pryw.) Dzisiejsze pierwsze posiedzenie odpowiedziało zupełności horoskopom, stawianym od kilku dni w prasie; cechowała je bezczynność i apatya.

Posłowie przybyli wprawdzie dosyć licznie, lecz ani exposé ministra skarbu, ani mowa prezydenta ministrów nie wywarła na nich wielkiego wrażenia.

Wogóle uważano zebranie się Izby jako formalność, do której nie przywiązuje się wielkiej wagi. Jaką drogą pójdą stronnictwa parlamentarne w tej sesyi — nie wiadomo.

Sytuacya na Węgrzech.

Wiedeń 17. listopada. (Telg. pryw.) *Półurzędowy Fremdenblat* dowiaduje się, że węgierska partya ludowa uchwaliła na razie zachowywać się biernie i będzie tylko kontrolowała postępowanie rządu hr. Tiszy.

Po skończeniu się stanu *ex lex* rozpocznie dopiero partya swą działalność, to znaczy czynną opozycyjną taktykę. Nie prawdą jest, jakoby stronnictwo ludowe popierało obstrukcyę.

Budapeszt 17. listopada. (Tel. pryw.) Wiceprezydent Daniel został tajnym radcą.

Sejm węgierski.

Budapeszt 17. listopada. (Tel. pryw.). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby, przy bardzo szczupłym udziale posłów, toczyła się dalej dyskusya nad ustawą o rekrutach.

Polacy w Berlinie.

Berlin 17. listopada. (Tel. pryw.) Polacy tutejsi wysłali deputacyę z 20 członków do arcybiskupiego delegata z prośbą, by w tutejszych kościołach regularnie odbywały się nabożeństwa w języku polskim. Zastępca delegata obiecał wszystko zrobić, by zadość uczynić życzeniu Polaków.

Książę Golicyn.

Berlin 17. listopada. (Telegram pryw.) *Berl. Tageblatt* donosi, że stan zdrowia ks. Golicyna, który niedawno padł ofiarą zamachu, jest groźny.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Ludwika Baldwina Ramulta, właściela dóbr w Dwerniku, na prezesa i dra Jana Strutyńskiego, adwokata w Lisku, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Lisku; Stefana Sękowskiego, właściciela dóbr w Wojsławiu, na prezesa i Jana hr. Tarnowskiego, właściciela dóbr w Chorzelowie na zastępcę prezesa rady pow. w Mielcu.

* **Sprawa defraudacyi** w departamencie IX. magistratu lwowskiego, jest p r z e d m i o t e m d o c h o d z e n i a s ą d o w o-k a r n e g o. Dochodzenia prowadzi sędzia śledczy p. Biliński.

15

SIŁA WOLI.

Powieść
Grant Allen'a.

(Ciąg dalszy).

Usunęłam delikatnie splecione jej dłonie.

— Nie, droga lady Gieorgino — rzekłam, głęboko wzruszona. Oceniam dobroć twoją dla mnie, ale sama zdobyć sobie muszę środki utrzymania. Marzyłam o tem oddawna i nie godzi się zawracać z drogi na samym wstępie.

— Nie chcesz pozostać ze mną? — wołała — uważasz mnie za zrzędną, niemiłą w obejściu!

— Uważam, że pani ma dobre, kochające serce pod szorstką zewnętrzną formą; jesteś, lady, okrutną, a jednocześnie najlepszą istotą!

Uściskałyśmy się serdecznie.

— Niech to będzie zakończeniem całego epizodu — szepnęła.

— Nie zdaje mi się — odparła, obcierając z łez oczy. Ja i Harold całem sercem przylgnęliśmy do ciebie, a ponieważ i twoje uczucie ku nam się skłania, wnoszę z tego, że znajdziemy ostatecznie pożądaną drogę wyjścia.

Mimo wszystko, następnego rana wyjechałam sama jedna najętym powozem z Schlangenbad. Puściłam się w świat częścią dlatego, że emancypacya jest dziś w modzie, głównie jednak z tej przyczyny, że los nie wyznaczył mi stałego miejsca zamieszkania.

II.

Przez ciąg jednego tygodnia pomnożyłam mój kapitał dwieście czterdzieści razy. Wyjeżdżając z Londynu, miałam dwa pensy całego majątku; wyjeżdżając ze Schlangenbad, posiadałam dwa funty szterlingi.

— Co za wspaniała operacya finansowa! pomyślałem w duchu. Jeśli szczęście w równym stopniu sprzyjać mi będzie, do przyszłego wtorku zbiorę czterysta ośmdziesiąt funtów, a na Boże Narodzenie zostanę już milionowym Krezusem.

W Cambridge brałam z matymatyki nagrody i jeżeli z czego dumną być mogłam, to głównie z dokładnej znajomości zasad proporcyi...

Mimo jednak świetnych widoków materyalnych nadziei odkrycia drugiego Klondyke, porzucałam z ciężkiem sercem okolice Spa i góry Tanaus. Przywiązałam się do złośliwej, zrzędzącej lady Gieorginy, a rozstanie z Haroldem kosztowało mnie dużo.

Doznane wstrząśnienie moralne zadało sercu ranę, na zabliźnienie której potrzeba było długiego czasu; ponieważ jednak nie jestem z usposobienia sentymentalną, nie będę czytelnika nudziła opisem szczegółowym doświadczonych cierpień.

Środki utrzymania miałam na czas jakiś zapewnione.

Rozsądna dziewczyna może dwoma funtami szterlingów opędzić przez ciąg sześciu dni wydatki na życie i mieszkanie po sześć marek dziennie, zaoszczędzając jeszcze cztery marki na drobne sprawunki.

Jeżeli po tygodniu moja dobra wróżka nie wskaże mi jakich sposobów zarabiania na życie, w takim razie uznam się niegodną stanąć w szeregach dzielnych bojownic z losem.

Przyszło mi na myśl, że mogę użyć sześciodniowego czasu na studya sztuki w Frankfurcie.

Była tam poprzednio Elza Petheridge i wpoiła we mnie przekonanie, że nie godzi się pomijać sposobności zwiedzenia galeryi Stadel'a.

Ona miała wysokie zdolności artystyczne. Studyowanie sztuki jednak jest pożyteczne i dla kobiet, lubujących się w przygodach, należy im bowiem zapoznać się ze wszelkimi rodzajami umiejętności, leżącymi w zakresie działalności człowieka.

Udałam się tedy do Frankfurtu i zamieszkałam przy Linden-Strasse — w pensyonacie dla dam, na bardzo tanich, jak zapewniała pani Bockenheimer, warunkach.

Nie przeczę że wchodząc do tego domu doświadczyłam przykrego uczucia osamotnienia; serce ścisnęło mi się razy parę, gdym powiodła okiem po siedzących dokoła stołu w jadalni niesympatycznych starych pannach, będących memi współlokatorkami... ośm sztywnych, w czarnych jedwabiach i koronkach wykolejonych Niemek.

Urodziły się na takie „gospodynie" o jakich mówił Harold Tilington — a kaprys współziomków płci męzkiej pozbawił je właściwej dla nich sfery życia.

Każda z nich wyobrażała typ chybionej matrony niemieckiej, każda była zdolną przyprawiać kiełbasy i robić do nieskończoności skarpetki na drutach.

Szukałam napróżno pośród nich bratniej dla siebie duszy.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku.
(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

Na dworzec główny

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	Do Lwowa z
12·20	—	Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec. Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·1	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Sokala, Rawy ruskiej
—	7·35	Sambora, Chyrowa
—	7·40	Janowa
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
8·10	—	Stanisławowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa (1/5 do 30/9 włącznie), Mező Laborcz (Pesztu)
	9·57	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
—	1·25	Janowa
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	4·35	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny Suczawy
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·5	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima Jasła Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze"

Pociąg posp.	Pociąg osob.	Do Lwowa z
—	3·05	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	5·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·0	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do

Z dworca głównego

Pociąg posp. odch. o god.	Pociąg osob. odch. o god.	Ze Lwowa do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu) Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Słob. run., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·25	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Potuszan, Żydaczowa, Potutor, Körösmező Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza, Jasła
—	9·05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·35	Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czarniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·4	Tarnopola, Potutor,
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, [illegible]
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·35	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1/5 do 30/9), Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 17/5 do 13/9 wł. w dnie powsz., od 1/5 do 16/5 wł. i od 14/9 do 30/4 włącznie codziennie)
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·11	Żółkwi (tylko w niedzielę)

Z dworca „Podzamcze"

Pociąg posp.	Pociąg osob.	Ze Lwowa do
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·04	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w passażu Hausmana l. 9, od 7-mej rano do 6-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 8 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.